

Żyję i działam bezpiecznie

Tekst: **Jarosław Słoma**

Doświadczenia służb ratowniczych na świecie dowodzą, że nawet kilkuletnie dzieci, nauczone, jak mają się zachować, są w stanie zatamować krwawienie, wyłączyć prąd, wezwać fachową pomoc.

Taka jest potrzeba

Wprowadzenie nowego przedmiotu – edukacji dla bezpieczeństwa – spotyka się z zainteresowaniem, czasem ze zdziwieniem, a niekiedy nawet zakłopotaniem środowiska nauczycielskiego. Taka postawa wobec nowości jest zupełnie zrozumiała, tym bardziej że pytanie: „Kto i jak miałby tego uczyć w gimnazjum?” nasuwa się samo, a rozsądna odpowiedź wymaga

już pewnego zastanowienia się nad tematem. Wystarczy uważnie przeglądać gazety i słuchać wiadomości, żeby po naprawdę krótkim czasie dojść do wniosku, że potrzeba edukacji w zakresie bezpieczeństwa jest w naszym społeczeństwie nieodzowna. Im wcześniej młody człowiek zaczyna być edukowany – tym szybciej zdobywa wiedzę, więcej dostrzega, rozumie, kształci umiejętność, a w efekcie – w konkretnym przypadku edukacji dla bezpieczeństwa – unika niebezpiecznych dla siebie sytuacji. Mam przed oczyma Arnolda Schwarzeneggera jako nauczyciela w przedszkolu, który wraz z wychowankami ćwiczy próbną ewakuację (i nie tylko takie zachowania ochronne), a podopieczni go kochają. Czy Amerykanie zaczęli edukować zbyt wcześnie, czy to my z tym rodzajem edukacji zaczynamy zbyt późno? Kiedy dziecko już się nauczy identyfikować zagrożenia, zaczyna przewidywać negatywne skutki swoich (i nie tylko swoich) zachowań

i z wielu zabaw lub rozrywek rezygnuje, bądź organizuje je trochę inaczej, dzięki czemu przestaje być potencjalną ofiarą.

Doświadczenia wielu służb ratowniczych na świecie dowodzą, że nawet kilkuletnie dzieci, nauczone, jak mają się w określonej sytuacji zachować, są w stanie zatamować krwawienie, wyłączyć prąd, wezwać fachową pomoc, i to nie tylko za pomocą zwykłego telefonu, ale także – jak np. w warunkach australijskich – przez radio, Internet, CB, telefon satelitarny; potrafią użyć autostrzykawki, automatycznego defibrylatora, włączyć urządzenie alarmowe itd. Co ciekawe – oczekiwane zachowania przejawiają również wobec innych zagrożeń, np. kidnapingu, kradzieży, gwałtu czy pobicia.

To się da zrealizować

Sceptycy i oponenci mówią: „U mnie w gimnazjum nie ma odpowiedniej kadry, kto w ogóle ma kwalifikacje, aby „tego” uczyć, no i po co się spie-

szyc, czy „to” w ogóle się utrzyma, za dwa lata wybory – nowa ekipa – nowe porządki – nowa reforma”. „To” i tak się utrzyma, bo cały świat już wie, że w zakresie bezpieczeństwa trzeba edukować jak najwcześniej i jak najszerzej. Przecież i tak zaprasza się do szkoły policjantów, strażaków, pielęgniarki, lekarzy (do przedszkoli oczywiście także) i przedstawicieli innych służb ratowniczych. W szkołach wprowadzane są i nauczane rozmaite procedury bezpieczeństwa – czasem siłami specjalistycznymi, czasem pedagogicznymi. Pojawia się szansa na zajęcia uporządkowane logicznie, atrakcyjne metodycznie, dostosowane do percepcji dziecka i wyposażone w bardzo dobre narzędzia pedagogiczne.

Propozycja Nowej Ery

Dzisiaj, idąc wypróbowaną i akceptowaną przez tysiące nauczycieli drogą, proponujemy atrakcyjny graficznie, aktualny treściowo, zwięzły podręcznik, wyposażony w interesujące rozwiązania z dziedziny samokształcenia i utrwalania zdobytej wiedzy, inspirujący uczniów i dający im rzetelne przygotowanie w dziedzinie bezpieczeństwa. Zaprezentowany nauczycielom jako oferta „przedpremierowa” wzbudził ogromne zainteresowanie. W przygotowaniu są płyty z odpowiednimi filmami dydaktycznymi, niebawem zakończą się prace nad innymi środkami wzbogacającymi warsztat pracy pedagogicznej. Wydawca zamierza też uruchomić specjalną zakładkę tematyczną na swojej stronie internetowej, stale wzbogacaną o kolejne pomoce, aktualności, ciekawostki i przykłady dobrej praktyki, a także inne tematy dotyczące bezpieczeństwa na co dzień, których ze względu na ograniczoną (do 30) liczbę godzin lekcyjnych, przeznaczonych na edukację dla bezpieczeństwa, nie przewidziano w podstawie programowej. Znajdą się tam także najnowsze materiały zagraiczne, często niepublikowane do tej pory w Polsce.

Kwalifikacje kadry

Nauczyciele przysposobienia obronnego są „do wzięcia”, byle tylko plan lekcji i czas im pozwolił. Są to magistrowie wychowania obronnego, licencjaci w tym zakresie, ale również niemała grupa osób z dyplomami w zakresie edukacji dla bezpieczeństwa, zarządzania kryzysowego itp. kierunków (oczywiście z przygotowaniem pedagogicznym). Jeśli zaś chodzi o niedobory kadrowe, to polskie szkoły wyćwiczyły się w łataniu wakatów, kiedy obowiązkowo wchodziły

Im wcześniej, tym lepiej

Jeżeli dyrektor szkoły, planując organizację pracy na nadchodzący rok szkolny, wie, że z instrukcją bezpieczeństwa pożarowego uczeń powinien się zapoznać jak najwcześniej, a nie w ostatniej klasie, to wie również, że ważne treści przewidziane do realizacji na edukacji dla bezpieczeństwa powinny być przekazane w I klasie gimnazjum, a nie dopiero w III. Ileż się może w życiu dziecka wydarzyć przez dwa lata! Dlaczego nie przygotować go zawczasu, by umiało

Podręcznik „Żyję i działam bezpiecznie”, zdaniem nauczycieli, którzy go czytali, powinien stać w każdym domu na podręcznej półeczce jako poradnik na co dzień.



do programów języki obce. Któż z kadry kierowniczej nie pamięta prośb do kuratora oświaty o zgodę na zatrudnienie nauczyciela bez wymaganych kwalifikacji (bo nie ma anglisty, germanisty, łacinnika)? Zgody uzyskiwano. Idę o zakład, że już dzisiaj ośrodki doskonalenia nauczycieli i uczelnie wyższe myślą o doskonaleniu nauczycieli, którzy podejmą od września nauczanie edukacji dla bezpieczeństwa – mamy w końcu kapitalizm, gospodarkę rynkową, a taka oferta też jest towarem.

wychodzić zwycięsko z rozmaitych tarapatów, odkładając to na koniec gimnazjum, kiedy – przypominam – musi się pilnie i pracowicie przygotowywać do egzaminu gimnazjalnego, kiedy walczy o wynik, punkty i dobre liceum.